

Czytając tę Ewangelię postaw się na miejscu jednego z uczniów idących do Emaus. Rozmawiasz sobie z kolegą, idąc drogą, kiedy obok was przechodzi jakiś mężczyzna (to jest Jezus, ale wy Go nie poznajecie) i pyta o czym tak rozmawiacie. Smutni odpowiadacie Mu, że chyba On jest jedyną osobą, która nie wie, co się tam wydarzyło (nie wiesz wtedy, że pouczasz samego Boga).

I razem z drugim uczniem zaczynacie opowiadać Jezusowi, co się stało z Jezusem: że został ukrzyżowany, a wyście się spodziewali, że On uwolni Izrael spod okupacji Rzymian i ustanowi go potęgą nad narodami, ale już 3 dni od Jego śmierci minęło, więc nic z tego. A dodatkowo, wasze kobiety poszły dziś do grobu i was przeraziły tym, co wam opowiedziały. Powiedziały, że widziały aniołów, którzy zapewnili je, że On żyje. Paru z waszych poszło do grobu i tak było, ale Jego nie widzieli.

Mężczyzna (Jezus) zaczyna wam wyjaśniać wszystko, co o Nim mówili prorocy.

A gdy dochodzicie do wsi, do której szliście, prosicie Go, żeby z wami został. Kiedy łamie chleb i podaje go wam, wy rozpoznajecie w tym człowieku Jezusa, lecz wtedy On znika wam z oczu.

Po przeczytaniu tej Ewangelii nasuwa się kilka pytań, nad którymi każdy z nas powinien się zastanowić:

-Dlaczego uczniowie musieli sami zobaczyć zmartwychwstałego Jezusa, aby uwierzyć?

-Dlaczego nie do końca wierzyli w zapewnienia kobiet, że widziały aniołów, którzy powiedzieli im, że Jezus zmartwychwstał?

-Dlaczego po zmartwychwstaniu, Jezus jako pierwszej ukazuje się Marii Magdalenie? Kobiecie?

-Czy ty też się czegoś spodziewasz, jak ci uczniowie: „A my spodziewaliśmy się, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało” i jesteś rozczarowany, bo Bóg nie zrobił tego, czego ty chciałeś?

-A może tłumaczysz wszystko Bogu, jakby o niczym nie miał pojęcia? „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało”.

Czy nie tłumaczysz wszystkiego Bogu setki razy: „że masz problemy ze zdrowiem (i tu wymienisz całą listę wszystkich dolegliwości), że twój mąż pije, że syn się nie uczy, że wpadł w złe towarzystwo, że wszystko takie drogie, a ty nie masz pieniędzy itd.

Zmartwychwstanie Jezusa i zachowanie Jego uczniów wiele nam mówi. Wyciągnijmy z tego wnioski i zastosujmy je we własnym życiu.